

Warszawa, dnia 09.10.2013r.

Artur Domosławski
ul. Pionierów 25
05-092 Łomianki

Sąd Okręgowy w Warszawie
III Wydział Cywilny
Al. Solidarności 127
00-898 Warszawa

Sygn. akt III C 319/11

Pismo procesowe pozwanego Artura Domosławskiego w sprawie artykułu Urszuli Glensk „Siedem grzechów Domosławskiego”, załączonego przez powódkę w charakterze dowodu

Pani Glensk nie była świadkiem żadnych zdarzeń i nie posiada wiadomości związanych z powstaniem książki. Ponadto informuję, iż Pani Glensk wielokrotnie krytycznie wypowiadała się o książce. Upřednio zgłaszany był wniosek o niedopuszczenie tego świadka. Proszę o ponowne rozważenie tego wniosku, co pragnę uzasadnić teraz szerzej. Urszula Glensk jest świadkiem skrajnie nierzetelnym, niewiarygodnym i uprzedzonym do mnie i mojej książki „Kapuściński non-fiction”. Wnioskuje o tym na podstawie tekstu-recenzji świadka „Siedem grzechów Domosławskiego”, opublikowanej w nr 4/2010 półrocznika „Znaczenia” wydawanego na Uniwersytecie Wrocławskim. Tekst ten został przedrukowany na stronie internetowej „Gazety Wyborczej” (stąd pochodzą przytoczone tutaj cytaty), a obecnie został załączony przez powódkę jako dowód.

Świadek wygłasza w w/w tekście szereg wyłącznie negatywnych opinii o książce „Kapuściński non-fiction” i o mnie jako o autorze. Tekst jest długi i nasycony mnóstwem negatywnych opinii o książce i jej autorze. Uważam, że nie ma sensu odnosić się do każdej z tych opinii. Po pierwsze - dlatego, że uznaję prawo świadka do własnych gustów literackich. Po drugie - ponieważ większość z tych opinii nie wiąże się - moim zdaniem - z przedmiotem pozwu. Niemniej świadek postawiła kilka nierzetelnych oskarżeń opartych na fałszywych przesłankach i te będą przedmiotem mojego oświadczenia.

1. Zarzut „żerowania intelektualnego” (na pracy innych badaczy).

a)

Świadek Glensk pisze:

„Cudza praca wykorzystana została w »Non-fiction« w różny sposób. W wielu miejscach występują zbieżności cytatów z Kapuścińskiego, które wyszukali autorzy »Biografii pisarza« [Beata Nowacka i Zygmunt Ziątek - przypis pozwanym]. Widoczne jest to w sytuacjach, gdzie cytat pochodzi ze starej prasy, jest tak samo skrócony i - co najważniejsze - powtórzone w nim są te same przekształcenia! **Domosławski identycznie przekręca tytuł artykułu i pisze: »Metryka naszego pokolenia«, zamiast: »Metryka naszego urodzenia«.** Po prostu przepisuje myśl i cytat z książki Nowackiej i Ziątka. Fragment pochodzi ze »Sztandaru Młodych« z roku 1957, a wyszukany i przywoływany przez autorów »Biografii« poprzedzony został uwagą:

„W programowym pod tym względem artykule »Metryka naszego pokolenia«, będącym polemiką z manifestem suwerennej prywatności Krzysztofa Kąkolewskiego, pisze on: »Wiek XX przyspieszył obroty ziemi

i zakołysał kontynentami. Azja, którą zamieszkuje «...».

Domosławski zaproponował podobny wstęp, a cytat, co charakterystyczne, zaczął od drugiego zdania:

„W osobistym manifeście »**Metryka naszego pokolenia**«, na krótko przed ostatecznym zdławieniem październikowej odnowy w Polsce, Kapuściński, pisze »Azja, którą zamieszkuje«...”.

Na stronach **127, 145** (z tej strony pochodzi cytat błędnie przepisany przez świadka Glensk z książki „Kapuściński non-fiction“) oraz w przypisach na stronie **570** podany jest prawidłowy tytuł artykułu „**Metryka naszego urodzenia**“. Nie przekreśliłem zatem tytułu artykułu „**Metryka naszego urodzenia**“, albowiem zapoznałem się z jego oryginałem. Gdyby było tak, jak twierdzi świadek Glensk, tzn. gdybym „żerował intelektualnie“ na pracy innych badaczy i przepisując cytaty z innych książek (co zresztą nie jest niezgodne z prawem, ani obyczajami), nie uniknąłbym błędów, jakie popełnili Nowacka i Ziątek. Świadek Glensk najwyraźniej nie czytała uważnie książki będącej przedmiotem procesu i dlatego postawiła bezpodstawny, nierzetelny zarzut. Oskarżenie o rzekome „żerowanie intelektualne“ jest zatem fałszywe, oparte na fałszywych przesłankach.

b)

Nieco dalej świadek Glensk podaje kolejne przykłady mające również stanowić dowód na rzekome „żerowanie intelektualne“ i „nieudokumentowane zapożyczenia“ pisze:

„Powtarzalność analogicznych cytatów z Ryszarda Kapuścińskiego wydaje się jednym z rodzajów nieudokumentowanych zapożyczeń. Procedury filologiczne, określają sposoby sygnalizowania tego typu zabiegów [chodzi o podawanie cytatów za innymi opracowaniami – przypis pozwanych], poprzez umieszczenie informacji w przypisie »cytat za:...«. Zresztą w miejscach, gdzie biograf korzysta z cytatu z języka obcego, tłumaczonego przez Nowacką i Ziątka, wówczas używa tej formuły, aby odnotować źródło. Natomiast w innych przypadkach brakło dobrej woli i rzetelności.”

Świadek Glensk ponownie daje dowód nierzetelnej lektury. Na stronie **576** książki „Kapuściński non-fiction“ w wykazie źródeł cytatów odnotowałem źródło cytatu, które nie jest tłumaczeniem z języka obcego – chodzi o wypowiedź Jerzego Urbana na konferencji rzecznika prasowego rządu. Używam zatem formuły postulowanej przez świadka Glensk „za: Beata Nowacka, Zygmunt Ziątek, Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza...” Powtarzanie tego samego zarzutu „żerowania intelektualnego“ po raz kolejny na podstawie – kolejnej już - fałszywej przesłanki świadczyć może o złej woli i uprzedzeniu świadka Glensk do autora lub/i jego dzieła. Z pewnością świadczy o braku rzetelności i niewiarygodności zarzutów świadka Glensk.

c)

Inny przykład nieco inny w szczegółach, ale podobnej kategorii (rzekome „żerowanie intelektualne“ i „nieudokumentowane zapożyczenia“).

Pisze świadek Glensk:

„...informacje z książki Mroziewicza w nieco zmodyfikowanych frazach »przeskoczą« do biografii Artura Domosławskiego. U Mroziewicza czytamy:

"Cyrankiewicz (...) zezwolił redakcjom, aby wysłały młodych reporterów do nowych krajów Azji i Afryki. Wiesław Górnicki pojechał do Egiptu, Kazimierz Dziewanowski - do Iraku, Wojciech Giełżyński - do Indonezji, Jerzy Zieliński - na Cejlon (obecnie Sri Lanka), a Kapuściński do Indii" .

U Domosławskiego:

"ktoś w Biurze Prasy KC postanawia, że w ramach przyjaźni polscy reporterzy będą wyjeżdżać (...). Przyszłe dziennikarskie gwiazdy pokolenia wyruszają w drogę: Kazimierz Dziewanowski - do Egiptu, Syrii, Libanu, Iraku, Wiesław Górnicki - też na Bliski Wschód i do Indonezji, Wojciech Giełżyński - do Maroka. Kapuściński ma pojechać do Indii" .

Trudno zrozumieć, dlaczego świadek Glensk nie dostrzega merytorycznych i leksykalnych różnic między przytoczonymi zdaniami Mroziewicza i moimi. Przy okazji chciałbym oświadczyć, że nie widzę powodów do powoływania się na książkę Mroziewicza, który w cytowanych tutaj kilku zdaniach zdołał popełnić kilka merytorycznych błędów i nieścisłości.

Otóż: Wojciech Giełżyński nie pojechał do Indonezji (jak twierdzi błędnie Mroziewicz), lecz do Maroka (co piszę ja w mojej książce zgodnie ze stanem faktycznym po rozmowie z Giełżyńskim). Do Indonezji natomiast pojechał Wiesław Górnicki, o czym najwyraźniej Mroziewicz zapomniał (nie sprawdził?). Z kolei Kazimierz Dziewanowski pojechał nie tylko do Iraku (jak pisze niedokładnie Mroziewicz), lecz także do Syrii, Libanu i Egiptu. Ustalenie tych faktów wymagało samodzielnej pracy badawczo-bibliotecznej oraz wywiadów ze świadkami. Po raz kolejny zarzut świadka Glensk jest nacechowany nierzetelnością, brakiem wiedzy i być może złą wolą.

d)

W tym kontekście trudno oprzeć się skomentowaniu jeszcze innego zarzutu świadka Glensk. Pisze Glensk:

„Skądinąd Mroziewicz mógłby wiele dopowiedzieć Domosławskiemu, a fakt, że nie został wzięty pod uwagę jako jeden z informatorów, pokazuje merytoryczne błędy w dobieraniu przez biografa rozmówców.”

Zarzut „błędu merytorycznego“ w dobieraniu rozmówców jest nieporozumieniem, wręcz zarzutem niedorzecznym: każdy badacz ma prawo dobierać źródła i rozmówców wedle własnej wrażliwości, doświadczenia, potrzeb badawczych. W tym kontekście chciałbym skorzystać z okazji i wyjaśnić, że nie wziętem pod uwagę Mroziewicza jako jednego z informatorów, ponieważ zniechęciły mnie do tego popełniane przez Mroziewicza błędy (jeden z tych błędów został powyżej przytoczony) w opublikowanej przez tegoż książce „Prawdy ostateczne Ryszarda Kapuścińskiego“. Ponadto odkryłem, że Mroziewicz dokonuje w tej samej książce autocenzury własnych tekstów z przeszłości, zmieniając w nich wypowiedzi samego Kapuścińskiego sprzed wielu lat, co jest praktyką niedopuszczalną w dziennikarstwie. W relacji Mroziewicza ze spotkaniem Kapuścińskiego z czytelnikami w roku 1975 (Tygodnik Studencki ITD z 3 VIII 1975) pada pytanie do Kapuścińskiego: „A o Polsce nic pan nie będzie pisał?“ Kapuściński odpowiada: „Będę pisał o ZMP“. W książce Mroziewicza z 2008 r. – gdzie przedrukowana jest cała relacja z 1975 r. – z odpowiedzi Kapuścińskiego Mroziewicz usunął „ZMP“. Odpowiedź Kapuścińskiego w książce z 2008 r. brzmi już tylko: „Będę.“

Unależem, że Mroziewicz jako źródło wiedzy o Kapuścińskim i jego epoce jest niewiarygodny i nierzetelny.

- **Zarzut rzekomej „insynuacji“.**

Pisze świadek Glensk [fragment dotyczy obsesji Kapuścińskiego, jaka męczyła go w ostatnich latach życia, kiedy mówiło się, że może zostać laureatem literackiej Nagrodę Nobla]:

„Po tekście Godlewskiego Domosławski relacjonuje cztery rozmowy. Pierwszą z nich jest rozmowa telefoniczna. Do Kapuścińskiego zadzwonił prof. Noszczyk i mówił o swoim rozczarowaniu werdyktem noblowskim. Pisarz zapisał to w notatkach, ale pozostawił bez komentarza. Kolejny telefon był od Domosławskiego, który też zadeklarował rozczarowanie. Wówczas usłyszał: *»I całe szczęście! To byłby koszmar, nie daliby mi żyć«*. Jednak Domosławski nie daje wiary tym zapewnieniom i twierdzi, że *»ton głosu mówił jednak coś zupełnie przeciwnego«*.

Następną rozmowę telefoniczną wspomina Wiktor Osiatyński, który mówi, że Kapuściński *»starał się umniejszyć znaczenie Nobla«*. W końcu wypowiedź Jerzego Nowaka, konstatującego, że pisarz *»pragnął Nobla i zarazem bardzo się bał«*. Po czym następuje podsumowanie Domosławskiego: *»jedna z jego obsesji ostatnich lat życia«*.”

W konkluzji wyводу świadek Glensk stawia zarzut:

„Domosławskiemu nie udało się wydobyć informacji, która świadczyłaby o sygnalizowanych publicznie bądź prywatnie nadziejach na nagrodę. A sama sugestia - *»obsesja«* noblowska - jest poważna i dezawuuująca: natręctwo myśli, zafiksowanie, oczekiwanie honorów.”

Cztery bliskie Kapuścińskiemu osoby – tzn. Jerzy Nowak (najbliższy przyjaciel przez czterdzieści sześć lat!), Wiktor Osiatyński, prof. Wojciech Noszczyk i Artur Domosławski, czyli ja – odniosły po rozmowach z Kapuścińskim o Noblu podobne wrażenie, które nazwałem w książce “obsesją noblowską”. Ile jeszcze osób musiałyby odnieść podobne wrażenie, żeby świadek Glensk uznała, że przypuszczenie o “noblowskiej obsesji” jest uprawnione?

3. Zarzut rzekomej „ukrytej parafrazy” (sformułowanie „ukryta parafraza” pojawia się w śródtytule tekstu świadka Glensk, który w całości brzmi: „Grzech trzeci: ukryta parafraza”)

Pisze świadek Glensk:

„W cytowanym fragmencie Domosławski in extenso posługuje się frazami "mistrza", chociaż dokonuje drobnych zmian. Parafrazuje poprzez wprowadzenie zmian stylistycznych, ale nie wnosi nic nowego do przekazu. Można te zmiany prześledzić w szczegółach. W tekście wyjściowym u Kapuścińskiego czytamy: "jest na świecie", Domosławski zmienia na "żyje na świecie", i kolejno: "reszta to ludzie ubodzy" na "reszta to ubodzy"; "wy należycie" na "że należycie"; "ale osiemdziesiąt procent ludzi nie ma do niego dostępu" na wersję skróconą "lecz większość"; "nie ma do niego" na "nie ma doń"; "że nic nie jadł" na "że jest głodny". Większe ingerencje to ściągnięcie - charakterystycznego dla stylu Kapuścińskiego - nagromadzenia przymiotników "nieszanowany, poniżany, lekceważony, pogardzany" i zamiana ich na dwa czasowniki:

"lekceważą, pogardzają nim". Inne ingerencje polegają na zmianie interpunkcji. Parafraza Domosławskiego polega zatem na skróceniu, przeformułowaniu leksykalnym, przestawieniu szyku, ewentualnie modyfikacji interpunkcyjnej. Po przeredagowaniu zdanie stanowi część wyводу Domosławskiego, po czym następuje cytata, będący zakończeniem parafrazowanego tekstu."

Trudno się zrozumieć, o co świadczy Glensk chodzi – zarzut jest mętny. Parafraza wypowiedzi Kapuścińskiego jest tutaj całkowicie jawna, nie ukryta, jak twierdzi świadek Glensk, a dobór środków parafrazy zależy wyłącznie od jej autora. Czytelnik ma stuprocentową jasność, które zdania są jego narracją, a które są sparafrazowanymi zdaniami i myślami Kapuścińskiego.

Na zarzut świadka Glensk odpowiedzieć jedynie definicją PARAFRAZY ze "Słownika terminów literackich" Michała Głowińskiego, Teresy Kostkiewiczowej, Aleksandry Okopień-Sławińskiej i Janusza Sławińskiego: "Przeróbka utworu literackiego rozwijająca, często także swobodnie i żartobliwie upraszczająca jego treści, oddająca je za pomocą środków odmiennych niż zastosowane w pierwowzorze, przy zachowaniu jednak rozpoznawalnego podobieństwa do owego pierwowzoru". (Tutaj chodzi nie o utwór literacki, lecz o wypowiedź - Ryszarda Kapuścińskiego.)

4. Zarzut rzekomego "pominięcia kluczowego tekstu Kapuścińskiego"

Pisze Glensk:

„W relacji, omawiającej postawę polityczną Kapuścińskiego w roku 1980, Domosławski **pomiął kluczowy tekst swojego bohatera**. Nic dziwnego, dowodzenie musiałyby się wówczas zawalić jak domek z kart.”

Kilka zdań wcześniej świadek Glensk wyjaśnia, o jaki tekst chodzi: przytacza krytyczną opinię Macieja Wierzyńskiego, który odnosi się do tego właśnie fragmentu książki Domosławskiego:

„Kapuściński dystansował się od porwanego ideałami »Solidarności« społeczeństwa. [Domosławski] pisze: »W udzielonych w tym czasie wywiadach ucieka w ogólne refleksje, które nie stawiają go jednoznacznie po stronie buntu«. Jest to oczywisty fałsz, bo po której stronie były sympatie Kapuścińskiego, pokazały wymownie *Kartki z Wybrzeża* wydrukowane zaraz po strajkach sierpniowych” .

Zarzut Glensk (a także Wierzyńskiego) o rzekomym pominięciu kluczowego tekstu Kapuścińskiego omawiającego jego polityczną postawę w roku 1980 jest – tak samo jak wcześniejsze zarzuty świadka Glensk - oparty na nierzetelnej lekturze, a przez to całkowicie fałszywy. Kluczowy tekst Kapuścińskiego, o którym tu mowa to „Notatki z Wybrzeża“ (a nie „Kartki z Wybrzeża“, jak błędnie pisze Wierzyński, cytowany ochoczo przez Glensk bez sprawdzenia prawidłowego tytułu w źródłach). Tekst „Notatki z Wybrzeża“ jest obszernie cytowany w książce „Kapuściński non-fiction“ na stronach **359, 360 i 361**. Ponadto w książce cytowanych jest kilkanaście innych wypowiedzi Kapuścińskiego z udzielonych w tamtej epoce wywiadów i świadczących o jego pozytywnym stosunku do strajkujących, m.in. na stronach: **347, 348, 349, 351, 353, 354, 355, 357, 358, 359, 362, 363, 365-367, 368, 369**. Tylko przy skrajnie nierzetelnej lekturze książki można tego nie zauważyć.

Równocześnie w książce cytowane są wypowiedzi świadków zdarzeń (Andrzeja Werblana, Piotra Halbersztata, Krzysztofa Czabańskiego, Wojciecha Giełżyńskiego, Janusza Rolickiego), jak również

wypowiedzi samego Kapuścińskiego z publikowanych wcześniej książek i wywiadów o tym, iż był on wówczas zafascynowany tzw. ruchem „poziomek” na rzecz reformy PZPR od środka i sam brał w nim czynny udział (był bowiem członkiem rzeczonyj partii). Fakt ten uprawnia mnie do komentarza autorskiego, że Kapuściński nie staje jednoznacznie po stronie buntu (choć ma pozytywne zdanie o strajkujących robotnikach). W książce pada zresztą zdanie jednego z moich rozmówców, że Kapuściński „po krótkim okresie entuzjazmu miał przecucie, że to się wszystko źle skończy”. Historia pokazała, że było ono trafne.

5. Zarzut rzekomej nierównowagi pozytywnych i negatywnych opinii o Kapuścińskim zawartych w książce „Kapuściński non-fiction”

Pisze Glensk:

„W czasie wojaży promocyjnych na spotkaniach z czytelnikami, aby podkreślić swoją rolę bezstronnego medium, zbierającego informacje o życiu pisarza, Domosławski twierdzi, że wysłuchał i zebrał różne opinie, a nagatywne sądy zostały zrównoważone przeciwnymi głosami. Otóż żadna równowaga nie została tu zachowana. Na szkodę bohatera działają też komentarze odautorskie, pełne określeń, wzmagających negatywne wrażenia - pisarz jest »skurczony ze strachu«, gdy słyszy o swojej współpracy z wywiadem Polski Ludowej, »znajduje się w centrum skandalu«, »wpada w furię« z powodu plagiatu Bohdana Drozdowskiego, »potrafił być brutalny w słowach« w stosunku do kobiet, »umiera z zazdrości«, gdy dowiaduje się, że jego przyjaciel Jerzy Nowak spotkał Che Guevarę, ale »bywał oryginalny«, dodaje w innym miejscu Domosławski. W efekcie wykreowany został obraz koniunkturalisty, karierowicza, kunktatora, zakompleksionego reportera-fabulanta, którego »uwierają« braki w wykształceniu.”

Czy rzeczywiście taki obraz wyłania się z książki, w której o Kapuścińskim i jego dziełach padają dziesiątki pochwał i komplementów? Może to kwestia szczególnego sposobu czytania, nacechowanego uprzedzeniem? Niech przemówi tutaj kilkanaście z większej liczby pochwał i komplementów pod adresem Kapuścińskiego, jakie można z łatwością znaleźć w książce:

- „był czuły w przyjaźni, zakochiwał się w ludziach, przywiązywał się do nich...” (s. 443)

- „był koleżeński w piękny sposób...” (s. 450, Małgorzata Szejnert)

- „każdego człowieka z personelu technicznego agencji traktował jak równego sobie, współpracownika, kolegę...” (s. 451, Janusz Roszkowski, były szef PAP)

- „miał wiele pięknych cech, a najpiękniejszą chyba była nieudawana życzliwość wobec ludzi“, „zawsze miał czas dla młodych reporterów“, „przyjaciele mogli liczyć, że wysłucha, pójdzie na spacer, a jeśli tylko będzie mógł, pomoże“ (s. 452 – 453, Wiktor Osiatyński)

- fragment książki o pięknych cechach Kapuścińskiego jako człowieka (s. 443-44):

„Jerzy Nowak, najbliższy przez prawie pół wieku przyjaciel, wylicza kilka „konstytutywnych cech Ryśka”. Przede wszystkim od początku, gdy się poznali, cechuje go silna samodzielność myślenia, osobność. Słucha innych, lecz nie ulega łatwo sugestiom; ma zaufanie do swoich zmysłów, spostrzeżeń, ocen. Gdy przyjaciele krytykują szczegóły jakiegoś jego tekstu, potrafi z wściekłością podrzeć go w ich obecności, w poprawionej wersji rzadko jednak uwzględnia krytyczne uwagi. Jest szczególnego rodzaju pesymistą: cokolwiek złego by się działo, i tak trzeba działać, robić swoje.

Łączy erudycję, kondycję reportera intelektualisty z prostotą, co na niektórych sprawia wrażenie, że jest niewiele wiedzającym prostaczkiem lub wyjątkowo skromnym człowiekiem. Ani jedno, ani drugie. Ma wewnętrzne poczucie wielkości, nie okazuje go jednak, nie wywyższa się. To nie mania wielkości, raczej przekonanie o wadze tego, co pisze.

Skłonny do popadania w namiętności i pasje – tak osobiste, jak i polityczne.

Wyczulony na fałsz – wykrywa go z łatwością w ludziach i w słowie pisanym.

Światowa sława nie zmienia go ani na jotę, przynajmniej w stosunku do najbliższych przyjaciół. Często dzwoni, pyta, co słyhać, w czym pomóc. Słucha uważnie, ale i tak myśli i pisze swoje. Nie daje sobie rady z popularnością. Nie potrafi odmawiać – spotkań, wywiadów, zaproszeń – choć z czasem się tego nauczy. (Zaporą będzie Alicja i automatyczna sekretarka, mówiąca jego głosem: „Tu numer..., proszę zostawić wiadomość po usłyszeniu sygnału. Dziękuję”). W przyjaźni kieruje się zasadą: przyjaciołom wybaczają się więcej. Zawsze gotowy do pomocy, dający poczucie, że nie zawiedzie w potrzebie...”

o dziełach:

o „Cesarzu” - jest „błyskotliwą baśnią napisaną krystalicznym stylem, pełną politycznej przenikliwości” (s. 388, Alvin Toffler)

o „Cesarzu” - „fascynująca książka, czarująco napisana” (s. 388, Prescott)

o „Cesarzu” - porównanie do „kafkowskiego stylu, napisane z artyzmem” (s. 388, John Updike)

o piarstwie Kapuścińskiego – „cudownie konkretne i pełne wnikliwych obserwacji, wyczarowuje cuda znaczeń z najdrobniejszych szczegółów” (s. 389 i 396, Salman Rushdie)

o Kapuścińskim - „prawdziwy mistrz jest tutaj”, (s. 530 wypowiedź noblisty Gabriela Garcii Marqueza)

„RK jest nadzwyczaj kompetentny...” (s. 391, opinia z prestiżowego magazynu „New York Review of Books”)

„ośniewająco opisał Afrykę”, „ma oko powieściopisarza” (s. 397 Richard Gott)

„Kapu pokazał mi sens uprawiania zawodu” (s. 526 Sandra La Fuente)

o zachwycie krytyki mówi wydawczyni Kapuścińskiego z USA Drenka Willen (s. 389)

Przykładów pozytywnych komentarzy odautorskich o Kapuścińskim jest w książce mnóstwo. Tylko kilka przykładów:

na s. 280-282 podejmują obszerną obronę Kapuścińskiego przed zarzutem Wiktora Osiatyńskiego, który napisał, że w książce „Dlaczego zginął Karl von Spreiti” Kapuściński „uzasadnił zbrodnię” i „usprawiedliwił morderstwo polityczne”.

na s. 523-534 cały rozdział „Maestro Kapu” jest poświęcony temu, że był mistrzem pióra i że jako takiego postrzega go świat

„Kapuściński zauważał to, co uchodziło nieraz uwadze tych, którzy mają status myślicieli” (s. 476)

odkrycie Kapuścińskiego, że plastikowy kanister zrewolucjonizował życie Afrykan nazywam „genialnym” (s. 475)

Podobnych pozytywnych opinii jest w książce wielokrotnie więcej. Opinie krytyczne, niejednoznaczne występują w książce również, ponieważ różni ludzie oceniali i oceniają Kapuścińskiego w różny sposób. To samo można powiedzieć o moich opiniach odautorskich – zdarza się, choć rzadko, że niektóre działania bohatera oceniam krytycznie, jednak za każdym razem staram się wyjaśnić okoliczności i kontekst również takich działań bądź zachowań opisywanego bohatera.

6. Insynuacje świadka Glensk

Pisze Glensk:

„Domoślawski nie znajduje dowodów akceptacji Kapuścińskiego dla moczarowców, a nawet ją wyklucza. Jednak precyzyjnie omawia kontekst, wydobywa mroczną atmosferę nacjonalistycznej gorączki i pośrednio obwinia reportera za to, że przyjaźnił się z jednym z moczarystów.”

Nawet wówczas, gdy świadek Glensk sama przyznaje, że wykluczam akceptację Kapuścińskiego dla moczarowców, nie może powstrzymać się od oskarżania, że Domoślawski „pośrednio obwinia reportera za to, że przyjaźnił się z jednym z moczarystów“. Gdzie tu logika? Jeśli „wyklucza“, to przecież nie obwinia. Świadek Glensk znajduje sposób pokonania przeszkody dla stawiania swoich oskarżeń i pisze, że „pośrednio obwinia“. Można tylko skomentować: gdy nie ma przesłanek do postawienia mi zarzutów, Glensk – jak już wcześniej wykazano – z łatwością stawia nierzetelne, fałszywe zarzuty bez żadnych przesłanek.

Przedstawione tu przykłady świadczą o nierzetelności, całkowitym braku wiarygodności, uprzedzeniu i złej woli świadka Urszuli Glensk.

Artur Domoślawski